

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

I U D Z I E B E Z Z I E M I I L U D Z I E B E Z H O N O R U

Rząd warszawski pozbawił obywatelstwa polskiego 76 oficerów, którzy zgłosili swoje przystąpienie do Polskiego Korpusu Przysposobienia w Anglii. Jest to wstępny krok do wyrzeczenia się tych Polaków, którzy pójdą w ślady potępionych. Niesłychany ten fakt przyjmie nie tylko naród polski, lecz i zagranica, z niesmakiem. W skutku będzie on jeszcze jednym wy- czynem potępiającym... sędziów.

Setki tysięcy Polaków, pozbawionych możliwości powrotu do Ojczyzny nie przypominają w niczym rewolucyjnej emigracji rosyjskiej. Nie wygnała ich z Polski wewnętrzna burza, lecz chęć walki o wolność kraju. Stworzyli oni dumną armię bojowników, byli "natchnieniem świata" i są natchnieniem Polski. Nie Lenino, o którym Polacy niewiele i późno się dowiedzieli, lecz Narvik, Tobruk, Arnheim, Monte Cassino na Zachodzie rozpałały patriotyzm w Polsce. Pozbawienie obywatelstwa tych bohaterów - to ryzykowny krok przed historią.

Formalnie opiera się Warszawa na przepisie, że obywatel polski nie może bez zezwolenia swego rządu przejść w obcą służbę wojskową. Na podstawie tego przepisu pozbawiono niegdyś obywatelstwa Polaków z międzynarodowych

Brygad w Hiszpanii. Wielu z nich walczyło później w Armii Polskiej we Francji, lecz nieliczni zdecydowali się wrócić dziś do Polski, by tworzyć komunistyczne organizacje "Dąbrowszczyków". Faktem jest, że rząd warszawski przeszedł do porządku dziennego nad tym, że ludzi owych pozbawiono swego czasu prawomocnie obywatelstwa za służbę w obcym wojsku. Dziś na podstawie tego samego przepisu odbiera się obywatelstwo żołnierzom własnej armii. Istnieje jednak różnica między bojownikami z nad Ebro a bohaterami II-jej wojny światowej. Pozbawienie tych ostatnich obywatelstwa jest nie tylko niesłuszne, jest n i e h o n o r o w e.

Korpus Przysposobienia nie jest częścią składową sił zbrojnych W. Brytanii. Ma on umożliwić Polakom bez ziemi, wygnańcom z własnego kraju stworzenie sobie egzystencji w życiu cywilnym. Pozbawienie ich zatem obywatelstwa na tej zasadzie jest sprzeczne z prawem. Ale nie tylko z prawem. W największym nawet zaciętrzewieniu politycznym obowiązują pewne normy honoru, przede wszystkim zaś szacunek dla przeciwnika.

Polacy wstępują do Korpusu bez entuzjazmu. Rozgorączczeni żołnierze wszystkich europejskich i afrykańskich frontów, okrzykami przez Bieruta za zdrajców, szukają przytułku u obcych z konieczności. Na ich miejsce masy komunistycznych Volksdeutschów, którzy walczyli przeciw sprzymierzonym przechodzi bez trudu w Polsce rehabilitację, a tysiące "popów" pełni obowiązki Polaków pod przewodem Bieruta, obywatela polskiego nader świeżej daty.

Ludzie bez ziemi zachowali jednak rzecz najświętszą: honor. Świadczyli o honorze swego narodu na polu walki i świadczą o nim nadal wyrzeczeniem się najwyższego dobra - kraju, gdzie nie chcą, aby ich mundur był poniżany i upodlony. Wielu szuka przytułku kolejno w różnych krajach, nie mogąc nigdzie zagrześć kąta. To nie warunki ekonomiczne gnają tych ludzi, to tęsknota za miejscem, o którym mogliby powiedzieć: oto nasz dom.

Ojczyzny nic nie zastąpi. Ale w tej wielkiej, wspólnej niedoli dobrze, że choć tymczasowo, choć w ciężkich stosunkowo warunkach znaczna grupa Polaków może być razem i przygotowywać się do osiedlenia zagranicą. Jest to paliatyw, pewna forma wyjścia z impasu, jedyna jaką mamy dziś do dyspozycji. Żołnierze oceniają w pełni dobrą wolę Anglików, którzy pragną przyjąć im z pomocą, aczkolwiek pobyt w Korpusie nie będzie pozbawiony cierni, tym więcej iż czego innego oczekiwali jako ceny za krew towarzyszy i własną.

Na jednym szacunku stoją dziś ludzie bez ziemi, którzy stracili Ojczyznę, rodziny i dobytek. Nie potrzebują oni papierowych zaświadczeń na urzędowych blankietach. Ich świadectwem obywatelstwa są ciała posiekane bluzkami i szablami, a stempel z orłem i koroną wypalony mają w sercu. Na drugim szacunku są ludzie bez honoru, którzy odbierając polskim żołnierzom Ojczyznę, uzyskali władzę i ziemię, ale utracili szacunek świata.

PRZEWODNICZĄCY SZWEDZKIEGO KOMITETU POMOCY dla Europy, p. Ekeberg oraz szwedzki wiceminister Opieki Społecznej Lindell byli w Polsce na otwarciu sanatorium dla dzieci w Otwocku.

W WYNIKU STARCIA z przeważającymi siłami NSZ, jak podaje "Gazeta Ludowa" z 27 września zabitych zostało 20 członków milicji obywatelskiej i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Starcie miało miejsce 24 września w okolicy Opoła (lubelskie). Pismo nie podaje strat poniesionych przez partyzantów.

KSIĄDZ WŁADYSŁAW KORNIŁOWICZ, znany działacz społeczny zmarł w Lasach pod Warszawą 26 września b.r.

ZJAZD NAUKOWO-LITERACKI odbędzie się w Uniwersytecie Warszawskim z okazji 100 letniej rocznicy śmierci Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza.

TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ dla uczczenia pamięci biskupa wyznania ewangelicko-augsburskiego, dr. Juliusza Bursche, który zginął w Oranienburgu, odrzucający wszelkie propozycje przejścia na stronę okupanta - odsłonięto w kościele ewangelickim św. Mateusza w Łodzi.

"ATLAS" jeden z najlepszych polskich holowników zatonał w czasie burzy między Gdynią a Szczecinem. Zginęło dwu członków załogi.

KS. PROF. DR. J. URZULIK, wybitny dyrygent kościelny przeniósł się na stałe do katedry w Oliwie. Polskie Radio będzie nadawało transmisję nabożeństw w Oliwie z występami tamtejszego chóru katedralnego.

4) WAGONOW MASZYN rewindykowano ostatnio z Austrii, n.in. fabryki Wolbrom, Tudor, Natronag i Dermos. Z Czechosłowacji nadeszło 5 wagonów maszyn fabryki Krusze w Łodzi; z Niemiec nadeszło 30 obrabiarek B-ci Borkowskich.

OGROD ZOOLOGICZNY W WARSZAWIE będzie wkrótce otwarty.

Z KRAKOWA rozpoczęło się wysiedlanie ludności. Odbywa się ono w ramach t.zw. akcji mieszkaniowej, ma jednak znacznie większy zasięg, niż podobne akcje przeprowadzone w Łodzi, Lublinie i innych miastach. Obejmuje ona przede wszystkim tych, którzy przed r. 1939 nie mieszkali w Krakowie.

EWA BANDROWSKA-TURSKA, znana śpiewaczka operowa po wielkich sukcesach w Rosji, gdzie bawiła na turne koncertowym, wróciła do Warszawy. Lecz tutaj spotkała ją przykra niespodzianka. Na pierwszy jej bowiem koncert publiczność nie zjawiała się. To samo powtórzyło się na drugim koncercie. Przybyły jedynie osoby urzędowe. Społeczeństwu nie podobają się widocznie ludzie jeżdżący do Moskwy.

KINO "PALLADIUM" w Warszawie przy ul. Złotej jest w trakcie odbudowy.

NA KONGRES SŁOWIAŃSKI w USA wyjeżdża z kraju delegacja w składzie: Gen. Świerczewski, pułk. Kirchmajer, ks. Ławrynowicz, prof. Łapicki i Arka-Bożek. Wanda Wasilewska z Kornejczukiem będą reprezentowali Ukrainę. Kongres zgrupował żywioły prosowieckie.

NA DOLNYM ŚLĄSKU ze 180 zakładów przemysłu drzewnego ocalało za ledwie 37. Uruchomiono dotychczas 32 zakłady.

BYŁY AMBASADOR rządu warszawskiego w Moskwie, prof. H. Raabe po złożeniu dymisji ze swego stanowiska, powrócił do Polski i obejmuje rektorat Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

NARODOWY BANK POLSKI ogłosił po raz pierwszy stan swych rachunków. Suma kredytów udzielonych wg. stanu z 31 sierpnia 1946 wynosi 30.679.948.896 złotych. Obieg banknotów: 44.217.923.426 zł.

"ŻYCIE WARSZAWY" podaje, iż operująca na terenie północnych powiatów woj. warszawskiego "banda Młota" dokonała napadu na cukrownię "Krasiniec" pod Ciechanowem, zabijając pracownika cukrowni, członka PPR Góralczyka. Milicja zarządziła pościg, w którym bierze również udział wojsko. "Banda Młota" w sile ok. 150 ludzi wycofała się do lasu na teren pow. pszasnyskiego, pozostawiając zabrane z cukrowni cukier, samochód, konie i pieniądze.

W PABIANICACH połączono 25 fabryk przemysłu bawełnianego w jedną administracyjną całość pod nazwą: Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Zatrudniają one 7000 pracowników.

RZĘCZNIK WARSZAWSKIEGO M.S.Z. oświadczył, jak podaje radio warszawskie, że rząd warszawski wbrew wiadomości podanej przez Reutera nie zako-
munikował rządowi brytyjskiemu tekstu świeżo uchwalonej ordynacji wyborczej.

MASOWE ARESZTOWANIA I MORDY działaczy PSL trwają nadal. W Nawarzyniu pow. Jędrzejów, bojówka PPR po strzelaninie na cmentarzu, wtargnęła do kościoła i połamala przyniesione do poświęcenia sztandary. Na sesji KRN poseł PSL Mazur potępił ostro działalność organów Bezpieczeństwa. Przewodniczący Szwalbe odebrał mu w trakcie przemówienia głos i oświadczył, że przemówienie miało charakter "przestępstwa", za które pos. Mazur oddany zostanie pod sąd dyscyplinarny KRN.

WIEDEUG DANYCH IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDELWEJ w Polsce jest ogółem 106.138 przedsiębiorstw handlowych. W tej liczbie 79 oddziałów Państwowej Centrali Handlowej, 5346 placówek spółdzielczych i 100.713 przedsiębiorstw prywatnych.

Jak stwierdzają ostateczne wiadomości z kraju, od Myślenic poprzez Nowy Sącz, Nowy Targ do Babiej Góry znajduje się enklawa opanowana całkowicie przez partyzantów. Oddziały te są pod komendą górala, którego pseudonim brzmi "Ogień". Na całym tym terenie władza przeszła całkowicie w ręce powstańców, którzy wyznaczyli spośród swoich ludzi wójtów i sołtysów oraz obsadzili urzędy administracji ogólnej. Stało się to przeważnie w drodze kapitulacji czynników warszawskich.

Wjazd i przebywanie na terenie opanowanym przez oddziały "Ognia" dozwolony jest tylko na zasadzie przepustki, wydanej przez partyzantów. Gdy Automobil Klub Polski organizował raid samochodowy, którego trasa biegła przez Podhale, wysłał delegację do komendanta "Ognia" z prośbą o zezwolenie na przejazd. "Ogień" wydał uczestnikom raidu imienne przepustki, które w trakcie raidu były przez strażę partyzanckie parckrotnie sprawdzane.

Dnia 10 września Radom zajęty został przez oddziały partyzanckie N.S.Z. w sile 3000 ludzi. Władze bezpieczeństwa i administracji warszawskiej nie stawiały żadnego oporu. Wojsko i milicja zostały w ciągu paru godzin rozbrojone, zaś komunistyczny personel administracyjny pozbawiony urzędów które obsadzono przez "ludzi z lasu". Pierwszą czynnością partyzantów było uwolnienie więźniów politycznych. W stosunku do więźniów kryminalnych ogłoszono amnestię, zmniejszając kary do połowy. Wszystkie urzędy funkcjonowały normalnie, nie wyłączając instytucyj sądowych, gdzie jednak urzędujących sędziów zastępiono również przez nowych. Na murach rozplakatowano zostało zarządzenie nakazujące wszystkim "cudzoziemcom" opuścić w ciągu trzech dni miasto. W czasie parodniowej "okupacji" Radomia nie doszło do żadnego incydentu, któryby pociągnął za sobą rozlew krwi. Partyzanci nie stosowali żadnych represyj.

Szczegóły te uzupełniają reportaż amerykańskiego dziennikarza Homera Biggarta, drukowany w "New York Herald Tribune" z 17 września. Biggart przybył do Radomia w okresie "okupacji", odbył rozmowę z porucznikiem N.S.Z. i stwierdził, że pomiędzy czynnikami rządowymi a partyzantami panował rodzaj rozejmu. Dziennikarz amerykański pisze, iż "obecność partyzantów w Radomiu, mieście liczącym 40.000 mieszkańców, 100 km. od Warszawy, na szosie Warszawa-Kraków jest dowodem tego, że w Polsce może zdarzyć się wszystko, nawet rzeczy fantastyczne."

POGANIE W ROLI KATOLIKÓW

W związku z odezwą Biskupów polskich, domagającą się dla przedstawicieli katolików reprezentacji w przyszłym Sejmie i dopuszczenia do działalności politycznej, warto przytoczyć garść szczegółów o organizacji politycznej, która przyjęła nazwę "Stronnictwa Pracy" i twierdzi, iż reprezentuje koła katolickie.

Przyznanie Str. Pracy prawa legalnego istnienia nastąpiło pod wpływem nacisku ze strony amb. Harrimana, który na konferencji moskiewskiej wyraził się, iż nie można mówić o demokratycznej reprezentacji społeczeństwa polskiego bez udziału "tych którzy się modlą". W lipcu 1945 grupa, która od września 1942 mieniła się "Stronnictwem Zrywu Narodowego" zwołała w Bydgoszczy Zjazd Str. Pracy, posługując się nazwą i pieczęcią tego stronnictwa. Równocześnie Popiel zwołał zjazd prawdziwego stronnictwa w Warszawie, lecz władze zakazały odbycia tego zjazdu i uzależniły dalszą działalność stronnictwa od połączenia się z grupą "Zrywu". Gdy Partia Pracy skupiała przed wojną elementy, stojące na gruncie ideologii katolickiej, grupa "Zrywu" wywodziła się z t.zw. "Zadrugi", która głosiła hasła wrogie Kościołowi, nawracając do pogańskiej słowiańszczyzny i proklamując kult bożków słowiańskich.

W okresie okupacji niemieckiej działacz tej grupy Felczak prowadził w ramach czwórprzymierza stronnictw machinacje zmierzające do usunięcia zeń Stronnictwa Narodowego oraz chrześcijańskich elementów Str. Pracy, a wprowadzenie P.P.R. Został za to zwolniony z wszelkich funkcji w partii. Drugi przywódca tej grupy, dr. Widy-Wirski (obecnie wiceminister informacji) działał przed wojną w komunistycznej organizacji studenckiej Radykalna Młodzież Akademicka i był twórcą "Drużyn Syndykalistycznych", które swego czasu zamierzały wysadzić w powietrze pomnik Chrystusa Króla w Poznaniu. Dr. Widy-Wirski skazany został, jak już podawaliśmy, przez Sąd Okręgowy w Poznaniu za przestępstwo spędzenia płodu.

Jak wiadomo, obecnie Popiel zawiesił działalność Stron. Pracy, lecz grupa "Zrywu" prowadzi nadal działalność polityczną pod firmą tego stronnictwa i przy pełnym poparciu komunistów. Neopoganie, występujący w roli zarliwych katolików dekooptowali trzech politykujących księży. Jeden z nich, ks. Weryński jest już suspendowany. Nowy twór polityczny jest przyszłą bazą do generalnej rozgrywki z hierarchią Kościoła Katolickiego w Polsce, prowadzonej według znanych wzorów.

PROTEST przeciwko traktowaniu Polaków w Niemczech wysłał Prezes Polonii Amerykańskiej, Rozmarek na ręce Dyrektora UNRRA, La Guardia, Odpisy protestu przesłano do prasy amerykańskiej, Senatu i Kongresu. Sytuacja Polaków na terytorium Niemiec jest tragiczna z powodu nieprzebierającego w środkach nacisku w kierunku repatriacji. Ostatnio UNRRA nadużyła zaufania studentów Polaków, przekazując zbiorne na jej ręce podania o zezwolenie na studia w Niemczech - warszawskiej misji repatriacyjnej. Zakazy i ograniczenia w zakresie prasy, zamykanie szkół polskich, likwidacja związków - wszystko to zmierza do "zakłócenia" sprawy uchodźstwa polskiego w Niemczech. jaknajspieszniej, choćby to nawet było w sprzeczności z uchwałami O.N.Z.

600 MILIONÓW DOLARÓW pragnie otrzymać rząd warszawski od Banku Światowego na wykonanie 3 letniego planu odbudowy. Sprawa jest z punktu międzynarodowego bardzo skomplikowana. Kłóła waszyngtońskie podkreślają, że St. Zjedn. i W. Brytania stoją wobec dylematu: albo udzielić wielkiego kredytu rządowi, którego politykę uważają za szkodliwą, albo liczyć się z możliwością wycofania się Polski z Banku Światowego. Rosja, jak wiadomo nie przystąpiła w charakterze członka do tego Banku. Przypuszcza się, iż w razie nie otrzymania kredytu, Polska wycofa się również z Banku.

POLSKA MARYNARKA WOJENNA przekazała władzom brytyjskim wszystkie pozostałe okręty. W związku z tym odbyła się uroczystość opuszczenia bandery na ORP "Krakowiak", "Słazak", "Piorun", "Conrad", "Burza" i "Wilk".

ZWIĄZEK POLAKÓW w Argentynie wydał oświadczenie, że w razie nawiązania stosunków między Argentyną i rządem warszawskim, Związek nie uzna przedstawicieli Warszawy za reprezentację Narodu Polskiego.

BRYGADIER TROMPOWSKI, potomek powstańca 1831 r., został Ministrem Lotnictwa Brazylii.

OSOBA-MORAWSKI ma odwiedzić w najbliższym czasie obozy wysiedleńców polskich w Niemczech, aby namawiać ich do powrotu do kraju. Liczba Polaków w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej wynosi ok. 350.000 ludzi.

DZIENNIK CZESKI "PRAVO LIDU" donosi, iż rząd warszawski zamknął z dniem 22 września granicę polsko-czeską dla Żydów, którzy chcą wyjechać z Polski. Stało się to jakoby na żądanie rządu brytyjskiego, aby powstrzymać nielegalną imigrację do Palestyny.

DZIEŃ PUŁASKIEGO obchodzony będzie dnia 11 października, jako amerykańskie święto narodowe, z mocy ustawy podpisanej ostatnio przez Prezydenta Trumana.

PROF. J. NEUMANN mianowany został profesorem matematyki i kierownikiem biura statystycznego na uniwersytecie Kolumbia. Prof. Znaniński wykłada filozofię na uniwersytecie Illinois.

SZYNNY LOTNIK POLSKI, mjr. Urbanowicz będzie przedstawicielem amerykańskiej linii lotniczej w Warszawie.

OCIEMNIAŁY BARYTON POLSKI, Ryszard Gruszczyński, który niedawno koncertował w Stockholmie, śpiewał ostatnio w Domu Narodowym w New Yorku.

AMBASADOR STRASSBURGER opuścił Londyn 19 września, udając się do Warszawy. "Daily Telegraph" podaje, iż jednym z powodów rezygnacji Strassburgera było niezadowolenie czynników warszawskich z powodu prowadzenia przez niego rokowań finansowych polsko-brytyjskich.

4000 ŻOŁNIERZY II KORPUSU przybyło do Winnipeg w Kanadzie w dniu 23 września. Będą oni pracowali w rolnictwie. Po dwu latach mają otrzymać obywatelstwo kanadyjskie.

PIERWSZY ŁADUNEK KAWY BRAZYLIJSKIEJ znajduje się w drodze do Gdyni na statku polskim "Wisła".

KOSSAK SZCZUCKA O ROSJI

Zofia Kossak-Szczucka, autorka "Krzyżowców" przybyła z Londynu do Kopenhagi. Wizyta związana jest z ukazaniem się w Danii jej książki "Bez Oręża" w tłumaczeniu duńskim. Książka nosi tytuł "Król Jerozolimy".

Zofia Kossak udzieliła wywiadu prasie duńskiej. Na zapytanie reportera "Aarhus Stiftstidende" o jej stosunek do dzisiejszej Polski, autorka odpowiedziała:

"Jest dla nas rzeczą pożądaną mieć dobre stosunki z naszymi sąsiadami. Sam naród rosyjski jest miły i pokojowo nastrojony w zetknięciu. Natomiast zupełnie czymś innym jest moje ustosunkowanie się do rosyjskiego rządu. Jestem katoliczką i nie mogę dlatego zgodzić się z materialistyczną doktryną życia. Polacy skupiają się teraz wokół Kościoła. Rozumieją oni że on jest jedynym czynnikiem siły w walce z obcymi wpływami".

P. Kossak odwiedziła obóz uchodźców polskich w Skodsborg. W Aarhus i Kopenhadze odbyły się akademie na jej cześć.

WAWOLNICE SPALILI...SAMI MIESZKANCY

Na ostatnim posiedzeniu KRN rząd udzielał odpowiedzi na interpelacje złożone w swoim czasie przez posłów PSL w sprawie stanu bezpieczeństwa w Polsce. Z odpowiedzi urzędowych wynika właściwie potwierdzenie zarzutów przeciwko UB.

A więc rzecznik ministerstwa stwierdza:

"Istotnie na terenie ogrodu UB w Kępnie zostały odnalezione pochowane zwłoki mężczyzny. Ustalono, że są to zwłoki jednego z aresztowanych, Stefana Droji. Jak wynika z dalszego opisu został on rzekomo zastrzelony w czasie walki z "bandytami" - a pochowanie go w ogrodzie uważa ministerstwo za "drobną nieformalność".

Podobnie w sprawie zabitego przez UB Chróścielewskiego Edwarda - rzecznik ministerstwa nie wypiera się samego faktu, oznajmia tylko, że został za to pociągnięty do odpowiedzialności ówczesny szef UB w Kraśniku.

W sprawie spalenia trzech osad na terenie wsi Ptaszki pow. siedleckiego okazuje się, że stało się to w czasie walki z "bandami".

Najzabawniejsza, gdyby nie pełna tragizmu była próba wytłomaczenia się ze spalenia głośnej już dziś w całym świecie Wawolnicy. Z mętnych i długich wyjaśnień wynika, że rozegrała się tam rzekomo walka z bandytami zamieszkałymi we wsi i ci bandyci, uciekając podpalili wieś. Natomiast wojsko i policja ratowały budynki od pożaru.

Ministerstwo Bezpieczeństwa udzieliło również odpowiedzi w sprawie zamordowania Scibiorka, Mordercami - jak wykazało śledztwo są "członkowie WIN - Wiesław Płoński i Bol. Pańek. Zamieszana jest również w tę sprawę urzędniczka placówki dyplomatycznej, Chodzi tu o Irenę Dmochowską, obywatelkę amerykańską, w sprawie aresztowania której Ambasada Amerykańska interweniowała wielokrotnie bez skutku.

Minister Bezpieczeństwa do swego oświadczenia wstawił nawet dobrowolne zeznania sprawców mordu, z których ma wynikać, że mordu dokonali oni na rozkaz komendanta WIN-u dlatego, że posiadał on wiadomości, iż ś.p. Scibiorek poto wstąpił do PSL, aby rozbijać to stronnictwo od wewnątrz.

WIADOMOŚCI LOKALNE

Poselstwo warszawskie w Szwecji rozsyła Polakom w Szwecji nowe formularze rejestracyjne. Poprzednia rejestracja została unieważniona i wyznaczono nową, której termin upływa 31. XII. 46. Ci którzy się nie zarejestrują będą "pozbawieni opieki konsularnej", co nie oznacza utraty obywatelstwa. Z przepisów o rejestracji wynika unieważnienie wszystkich paszportów z wyjątkiem tych, które wystawiono w kraju po l. I. 45. Formularz rejestracyjny zawiera m. inn. pytania: Czy zamierza powrócić do Polski i kiedy? Uwagi dotyczące zamiaru powrotu lub pozostania zagranicą. Praca społeczna zagranicą. Jak się dowiadujemy, rejestracja nie jest nakazana przez władze szwedzkie, które jednak mają zamiar wstrzymać narazie wydawanie Polakom paszportów cudzoziemskich, chcąc odczekać wyników rejestracji. Poselstwo będzie wydawało osobom, które się zarejestrują, lecz nie przedłożą dowodów obywatelstwa - tymczasowe zaświadczenia. W praktyce zatem Polacy legitymować się będą tymczasowo - tymczasowymi dowodami tymczasowego rządu, lub legitymacją którą wyda im Utlänningskommission.

Szwedzki spis ludności, jak co roku odbędzie się w całej Szwecji w dn. 5 października. Obowiązuje on też cudzoziemców. Przypominamy więc, że wszyscy Polacy winni wypełnić arkusze spisowe, jeśli chcą uniknąć grzywny.

ZEBRANIE INFORMACYJNE Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych odbędzie się w poniedziałek, dn. 7. X. o godz. 20-ej w lokalu Związku przy ul. Jungfrugatan 30/II, Stockholm. Obecność członków przebywających w Szwecji obowiązkowa.

CZYTELNIA PISM Polskiego Komitetu Pomocy otwarta jest codziennie od godz. 19-ej w lokalu przy ul. Jungfrugatan 30/II, Stockholm.

KONCERT UTWORÓW KOMPOZYTORA POLSKIEGO Romana Maciejewskiego, który przebywa w Szwecji, z udziałem autora i pianisty szwedzkiego Domelöfa odbędzie się w radio szwedzkim dn. 7. X. o godz. 22.20. W dniu 23 października Roman Maciejewski wystąpi z orkiestrą symfoniczną w Koncerthuset w Szwecji. W programie utwór Maciejewskiego "Allegro Concertante".

SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI i polsko-angielski Stanisławskiego jest do nabycia w Związku b. więźniów pol., Jungfrugat. 30/II, Stockholm.

ŁATWA METODA JEZYKA ANGIELSKIEGO w dwu częściach. Pełna wymowa oraz akcent. Cena za część 2 kor. wraz z przesyłką. Albumy polskie, zawierające 10 widokówek miast polskich. Cena 1.50 kor. wraz z przesyłką. Wysyła J. Raykowski, Jungfrugatan 22, Stockholm.

ASKA I JOLA MALINOWSKIE poszukują rodziny. Wiadomości kierować pod adresem: via Villa Riccati 62, Suore Narsuline, Italia.

DROGA DO WŁADZY

Jedną z największych sensacji wydawniczych bieżącego sezonu stała się książka Lwa Trackiego p.t. "Stalin", wydana w Nowym Yorku nakładem Harpera. Rozdział z tej książki p.t. "Czy Stalin otruła Lenina i Gorkiego" w tłumaczeniu M. Służewskiej wydrukowany w londyńskich "Wiadomościach", podajemy poniżej w skróceniu.

Podczas drugiej choroby Lenina, w końcu lutego 1923, w czasie zebrań członków Politbiura, w którym brali udział Zinowiew, Kamieniew i autor tych słów, Stalin oświadczył nam po wyjściu sekretarza, że Lenin wezwał go niespodzianie i że zażądał od niego trucizny. Lenin stracił wtedy znów mowę, uważał, że stan jego jest beznadziejny, przewidywał zbliżenie się nowego ataku, nie wierzył lekarzom, których bez trudu przyłapywał na sprzecznościach. Umysł jego nie utracił jasności, a cierpienia przekraczały możliwość wytrzymania. Mogłem śledzić przebieg choroby Lenina, dzień po dniu, dzięki dr. Guétier, który leczył nas obu i był przyjacielem naszych rodzin.

- Czy to możliwe, Fiodorze Aleksandrowiczu; by to był koniec? - pytaliśmy go raz po raz, żona moja i ja.

- To się nie da przewidzieć. Władimir Iljicz może jeszcze stanąć na nogach. To bardzo silny organizm.

- A władzę umysłową?

- Zasadniczo pozostały nietknięte.

Nie traciliśmy nadziei. Tu jednak niespodzianie stanąłem wobec odkrycia, że Lenin, który był istnym wcieleniem woli życia, pragnął zdobyć dla siebie truciznę. Jakiż musiał być jego stan wewnętrzny!

Przypominam sobie, że wyraz twarzy Stalina wydał mi się inny, niż zazwyczaj, zagadkowy, niestosowny w tych okolicznościach. Żądanie, z którym zaznajamiał, było tragiczne, a przecież chorobliwy uśmiešek przyklepił mu się do twarzy, jak do maski. Rozbieżność między słowami, które wygłaszał, a wyrazem twarzy nie była dla nas czymś niezwykłym. Tym razem jednak było to zupełnie nie do wytrzymania. Potworność sytuacji była ponadto wyolbrzymiona przez to, że Stalin powstrzymał się od wyrażenia opinii o żądaniu Lenina, jakby czekał, by zobaczyć, co powiedzą inni - chciał może podpatrzeć odcienie naszych reakcji, sam się nie oświadczać? a może krył się z jakimiś myślami?...

- Oczywiście, nawet nie będziemy zastanawiali się nad tym żądaniem! - wykrzyknąłem. Lenin może jeszcze odzyskać zdrowie.

- Powiedziałem mu to - odpowiedział Stalin, nie bez cienia niechęci. Ale nie chciał słuchać, gdy przemawiałem mu do rozsądku. On bardzo cierpi. Powiedział, że chce mieć truciznę pod ręką.

- Tak czy inaczej, nie ma o czym mówić - powtórzyłem z uporem, tym razem - myślę - mając za sobą poparcie Zinowiewa.

Tu rodzi się pytanie - jak i dlaczego Lenin, w tym czasie odnoszący się niesłychanie podejrzliwie do Stalina, mógł zwrócić się właśnie do niego z żądaniem, którego charakter kazał domyślać się najwyższego zaufania? Na okrągły miesiąc przed zwróceniem się z tym żądaniem do Stalina, Lenin dodał bezlitosny dopisek do swego testamentu. W kilka dni później zerwał wszelkie stosunki osobiste ze Stalinem. Stalin musiał więc zadać sobie pytanie - czemu właśnie jego wybrał sobie Lenin spośród wszystkich? Odpowiedź jest prosta - Lenin widział w Stalinie jedyne go człowieka, który mógłby spełnić jego tragiczną prośbę, był bowiem bezpośrednio zainteresowany w jej wykonaniu. Na to by w pełni zrozumieć Stalina i zachowanie się jego w okresie choroby i zgonu Lenina, rzucić należy światło na pewne epizody ostatniego procesu, odegranego w marcu 1938.

Na honorowym miejscu na ławie oskarżonych zasiadł Jagoda, który pracował w Czeka i O.G.P.U., w ciągu szesnastu lat, naprzód jako zastępca kierownika, później jako naczelnik, zawsze w ścisłym kontakcie z sekretarzem generalnym jako najbardziej zaufany pomocnik jego w walce z opozycją. System przyznawania się do niepopelnionych zbrodni, jeśli nie zrodził się w mązgu Jagody, był przez niego rozpracowany. W r. 1933 Stalin nagroził Jagodę orderem Lenina, w r. 1935 awansował go na generalnego komisarza obrony państwa, t.j. marszałka policji politycznej, w dwa dni zaledwie po nominacji utalentowanego Tuchaczewskiego na marszałka armii czerwczej. Nominacja Jagody oznaczała wyróżnienie człowieka, którego powszechnie uważano za zero i otaczano pogardą. Starzy rewolucjoniści musieli rzucić sobie porozumiewawcze spojrzenia. Nawet w podlizującym się

Politbiurze uczyniono wysiłek, by się temu przeciwstawić. Jakiś sekret łączył widać Stalina z Jagodą - na wieki. Tajemnicze więzy zostały jednak zerwane w sposób równie zagadkowy. W czasie wielkiej "czystki" Stalin zdecydował się zlikwidować także swego towarzysza zbrodni, który wiedział zbyt wiele. W kwietniu 1937r. Jagodę aresztowano. Jak zawsze, Stalinowi udało się osiągnąć szereg korzyści dodatkowych - za obietnicę przebaczenia Jagoda wziął na siebie w czasie procesu winę za zbrodnię, które w pogłoskach przypisywane Stalinowi. Oczywiście, obietnicy nie dotrzymano, Jagodę skazano na śmierć, aby potwierdzić nieprzejednane stanowisko Stalina w dziedzinie prawa i moralności.

Niezwykle pouczające okoliczności ujawniły się jednak w czasie procesu. Zgodnie z zeznaniami sekretarza i konfidenta Jagody, Bułanowa, miał on specjalną szkatułkę z truciznami, do której mógł sięgać w razie potrzeby po cenne ampułki, by powierzać je agentom z odpowiednimi pouczeniami. Naczelnik O.G.P.U., dawny aptekarz, wykazywał duże zainteresowanie truciznami. Miał on na swych usługach kilku toksykologów, dla których zorganizował oddzielne laboratorium, rozporządzające nieograniczonymi środkami i wolne od kontroli. Oczywiście, jest rzeczą wykluczoną, by Jagoda mógł stworzyć taką instytucję dla własnych swych potrzeb. Bynajmniej. W tym wypadku jak i w innych wypełniał zlecenia urzędowe.

Przy boku Jagody zasiadło na ławie oskarżonych czterech lekarzy z Kremla, osądzanym o zamordowanie Maksyma Gorkiego i dwu członków sowieckiego gabinetu ministrów. "Przyznaję się, że...zapisywałem lekarstwa niewłaściwe w danym wypadku"...A więc - "Jestem odpowiedzialny za przedwczesny zgon Maksyma Gorkiego i Kujbyszewa". W czasie procesu, opartego na podstawowych fałszach, zarówno oskarżenie jak przyznanie się do otrucia sędziwego i schorowanego pisarza wydały mi się fantastyczne. Uzyskane później dane i bardziej uważne zbadanie okoliczności zmusiły mnie do zmiany sądu. W procesie tym kryło się coś poza kłamstwami. Byli tam truciele i ich ofiary. Nie wszyscy truciele zasiadali na ławie oskarżonych. Główny truciciel prowadził proces przez telefon.

Gorkij nie był ani politykiem, ani konspiratorem. Był starcem o miękkim sercu, obrońcą pokrzywdzonych, łatwo zdobywał się na sentymentalne protesty. Taką rolę odegrał we wczesnych dniach rewolucji październikowej. Podczas pierwszej i drugiej "piatiletki" głód, niezadowolone i represje osiągnęły krańcowe natężenie. Dworacy zaczęli protestować. Protestowała nawet żona Stalina Allilujewa. W tej atmosferze Gorkij przedstawiał poważne niebezpieczeństwo. Utrzymywał on korespondencję z pisarzami europejskimi, odwiedzali go cudzoziemcy, wypłakiwali się przed nim pokrzywdzeni, uważał opinię publiczną. I - co najważniejsza - trudno wyobrazić sobie, by pogodził się z przygotowywaną właśnie likwidacją starych bolszewików, z którymi łączyła go wieloletnia zażyłość.

Nie można było go zmusić do milczenia. Niemożliwością było, tym bardziej aresztować go czy wygnąć, nie mówiąc już o rozstrzelaniu. Pomysł przyspieszenia likwidacji starożytnego Gorkiego "bez przelewu krwi", za pośrednictwem Jagody, musiał wydać się władcy Kremla w istniejących okolicznościach jedyną drogą wyjścia. Właściwością umysłu Stalina jest, że decyzje takie pobiera on błyskawicznie i odruchowo. Podjąwszy się poleceń, Jagoda zwrócił się do "swoich" lekarzy. Nie chciał ryzykować niczego. Odmowa, jak powiedział dr. Lewin, "zrujnowałaby i mnie i moją rodzinę. Co więcej - "Nie można uciec przed Jagodą. Jagoda nie powstrzyma się przed niczem. Dosięgnie i pod ziemią."

Moskwa cała wiedziała i podawała sobie z ust do ust pogłoskę o niezadowolaniu Gorkiego, o usiłowaniu wyjazdu zagranicę i o tym, że Stalin odmówił mu paszportu. Pogłoski, że Stalin pomógł w jakiś sposób niszczącym siłom natury, wybuchły po śmierci wielkiego pisarza. Jednym z celów ubocznych procesu Jagody było oczyszczenie Stalina z tych podejrzeń. Stąd wielokrotnie powtarzane zapewnienia Jagody, lekarzy i innych oskarżonych, że Gorkij był "serdecznym przyjacielem Stalina", "Osobą zaufaną", "stalinowcem" że w pełni aprobował politykę "władzy", że mówił "z wyjątkowym zapalem" o roli Stalina. Gdyby była w tym choć połowa prawdy, Jagoda nie podjąłby się zamordowania Gorkiego, a tym bardziej nie osmieliłby się powierzać takiego spisku lekarzowi z Kremla, bo mógłby on zniszczyć go jednym telefonem do Stalina.

Oto drobny szczegół jednego z procesów. A było ich wiele - i dlatego można by wyliczać "szczegóły". Wszystkie mają na sobie stalinowskie piętno. To jego robota. Mierząc krokami swój gabinet, tam i z powrotem, przemyślnie opracowuje on drobniagawe plany, przy których pomocy może doprowadzić każdego, kto stracił jego łaski, do stopnia największego poniżenia, do kłamliwych oskarżeń najbliższych mu ludzi, do najstraszliwszego zaparcia się samego siebie. W odwodzie, mimo wszystko jest zawsze mała ampułka. Znikł tylko Jagoda. Szkatułką z truciznami pozostała.

W czasie procesu w r.1938 Stalin, jakby niechcący, oskarżył Bucharina o przygotowywanie w r.1918 spisku na życie Lenina. Naiwny i zapalony Bucharin uwielbiał Lenina, miał dla niego przywiązanie dziecka do matki i gdy osmielił się przeciwstawić Leninowi w toku dyskusji czynił to

na kolanach. Czemu Stalin uciekł się do oskarżenia, będącego tak oczywistym absurdem? Najprawdopodobniej była to odpowiedź na wyjawione lekko-myślnie podejrzenia Bucharina, skierowane pod adresem Stalina. Ogólnie biorąc, wszystkie oskarżenia były pomyślane według tego wzoru. U podstawy inscenizacji Stalina kryło się coś więcej niż czysta fantazja - opierały się one w większości wypadków na rzeczywistości, a u źródeł ich leżały porachunki osobiste lub pomysły mistrza w przyrządzeniu pieprznych potraw.

Wyobraź sobie, że wypadki miały przebieg następujący.

Lenin domagał się trucizny w końcu lutego 1923. W początku marca powtórzył się atak paraliżu. Orzeczenia lekarzy z tego okresu były wymijające, nie wróżyły nadziei. Czując się coraz pewniej, Stalin zaczął działać jakby Lenina już nie było. Chory zwiódł go jednak. Pod zimę zdrowie Lenina zaczęło się poprawiać powoli, mógł poruszać się swobodnie, słuchał czytania i sam czytał, po trochu odzyskiwał mowę. Opinie lekarzy były coraz bardziej optymistyczne. Powrót do zdrowia nie mógłby, rzecz prosta, zapobiec wyparciu rewolucji przez reakcję biurokratyczną. Krupskaja zauważyła słusznie w r. 1926 - "Gdyby Włodzia żył teraz, znalazłby się teraz w więzieniu".

Stalinowi chodziło raczej w tym wypadku o byt, niż o postępy rewolucji. Miał do wyboru albo natychmiastowe objęcie kierownictwa maszyny politycznej, a z tym partii i kraju, albo zejście do roli trzeciorzędnej na całą resztę życia. Stalin dążył do władzy, pełni władzy za wszelką cenę. Już ją chwycił. Cel jego był bliski, ale jeszcze bliższe było niebezpieczeństwo, promieniujące od Lenina. W tym czasie musiał sobie Stalin uświadomić, że trzeba działać bez chwili zwłoki. Wszędzie miał współników, których los był z nim związany. Przy boku jego był Jagoda, aptekarz z zawodu. Nie wiem, czy Stalin posłał Leninowi truciznę, dając mu do zrozumienia, że lekarze stracili nadzieję uleczenia go, czy też użył środków bardziej bezpośrednich. Jestem jednak święcie przekonany, że Stalin nie mógł czekać biernie, gdy los jego wisił na włosku, a decyzja zależała od drobnego ledwo dostrzegalnego ruchu ręki.

LAUR KAPITOLU

Jan Lechoń

Na schodach Kapitolu z ręką na temblaku
Stał żołnierz, co był całe cztery lata w polu
I patrzył w wschodnią stronę. O młody Polaku!
Ileż rzeczy jest droższych niż laur Kapitolu.

Widziałeś Colosseum i kościół Piotrowy
I wszystkim cudom sztuki przyjrzałeś się pilnie,
A przecież wciąż pamiętasz pochylenie głowy
Matki Boskiej, co świeci na ulicy w Wilnie!

Ledwo słuchasz, choć nocą ktoś tak pięknie śpiewa,
Nie patrzysz, choć w księżycu Rzym utonął starv
Nad laury Kapitolu - wolisz nasze drzewa,
Co szumią jak podarte zwycięskie sztandary.

PRZYPOMINAMY O PRENUMERACJI!

Czytelnikom, zalegającym z opłatą, zmuszeni będziemy
-przerwać wysyłkę pisma.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Przekazy i korespondencję kierować należy na adres redakcji. Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie - od 11 do 13.

Wydawcy - Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji - Riddaregatan 25 ög. I tr. Stockholm, tel. 60-16-31.

Radio Warszawa ogłosiło w dniu 27 września komunikat rządu tymczasowego zawierający postanowienie o pozbawieniu obywatelstwa polskiego Generała Władysława Andersa i kilkudziesięciu oficerów Polskich Sił Zbrojnych.

Aczkolwiek "dekret" ten naśladuje swą formą akt prawny i powołuje się nawet na ustawę o obywatelstwie z r.1920 - nie posiada on, rzecz jasna, istotnego znaczenia. Podpisany jest przez ludzi, którzy w większości są "obywatelami polskimi" bardzo świeżej daty i których uprawnień naród polski nie uznaje. Nawet trzy mocarstwa, które ich mianowały uznają ich tylko tymczasowo.

Wspomniany "dekret" jest próbą zastraszenia emigracji i świadczy, że pewne koła warszawskie straciły panowanie nad sobą.

Motywy w stosunku do gen. Andersa są następujące:

"Gen. Wł. Anders przebywając zagranicą działał na szkodę Państwa Polskiego, a w szczególności: 1/po utworzeniu legalnych władz Rzeczypospolitej nie podporządkował się Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego, 2/po ukończeniu działań wojennych nie powrócił do kraju i czynił wszystko, aby uniemożliwić powrót podległym mu żołnierzom - rozwijając zarazem działalność godzącą w najżywotniejsze interesy Państwa Polskiego, zagrażając jego bezpieczeństwu i całości granic, 3/był jednym z współtwórców i organizatorów Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, nakłaniając podległych mu żołnierzy do przyjęcia służby w obcej formacji wojskowej, 4/organizował i popierał walkę ośrodków terrorystycznych i dywersyjnych w kraju przeciwko interesom narodu polskiego i demokratycznej władzy Rzeczypospolitej."

Podajemy poniżej listę oficerów "wyróżnionych" przez reżim warszawski. Jest to prawdziwa lista honorowa Polskich Sił Zbrojnych. Jeśli nastąpią dalsze - każdy chętnie ujrzy się na tej liście w towarzystwie bohaterów Tobruku, Monte-Cassino i Falaise.

Generałowie:

Kopański Stanisław, Chruściel Antoni, Maczek Stanisław, Malinowski Tadeusz, Masny Karol.

Pułkownicy:

Arczyński Stanisław, Biszof Juliusz, Bergiel, Bronikowski Stanisław, Chodkiewicz Kazimierz, Chruściel Zdzisław, Dembiński Michał, Gano Stanisław, Łukaszewski Tadeusz, Meyer Stefan, Ostrowski Władysław, Piątkowski Henryk, Rehman Józef, Wojciechowski Władysław.

Podpułkownicy:

Biernacki Tadeusz, Bitner Leon, Bratkowski Lucjan, Józefkiewicz Zygmunt, Hertz Ignacy, Karbiniak Stanisław, Kraczkiewicz Franciszek, Krajowski, Krzyczkowski Antoni, Krzywiec Wincenty, Langenfeld Józef, Loski Stanisław, Mańkowski Marian, Minkiewicz Antoni, Perzyński Józef, Sarnicki Kazimierz, Sliwiński Stanisław, Swiderski Jan, Zaremba. /brak 5-u nazwisk, których nie zdołano zanotować przy odbiorze radiowym/

Majorowie:

Bidecki, Ciepeliowski, Czarnecki, Czekalski, Derenski Franciszek, Dębski Kazimierz, Frankowski Józef, Freiszmidt Roch, Fruziński Stanisław, Giedroyć Jan, Gołowit Jan, Hołowacz J., Kamiński Mikołaj, Kaniowski Władysław, Kłopotowski Czesław, Kos Józef, Kowalewski, Muster, Olisiewicz, Pietraszewski, Płoniński, Różański, Wojtczak, Wysoczyński. /brak 4 nazwisk. Jak wyżej/

WYROK

W ubiegły wtorek o godz. 15-ej Przewodniczący Trybunału Norymberskiego odczytał wyrok na niemieckich przestępców wojennych. Dwunastu skazano na karę śmierci przez powieszenie, siedmiu na więzienie, trzech uniewinniono.

Skazani na śmierć zostali: Göring, Ribbentrop, Keitel, Rosenberg, Kaltenbrunner, Frick, Frank, Sauckel, Streicher, Jodl, Seyss-Inquart i Bormann (zacznie).

Na dożywotnie więzienie zostali skazani: Hess, Raeder, Funk

Na 20 lat więzienia: Schirach i Speer

Na 15 lat: von Neurath

Na 10 lat: Doenitz

Uniewinnieni zostali: Schacht, von Pappen i Fritsche.

Wyrok zostanie wykonany dnia 16 października w Norymberdze. W ciągu 4-ech dni skazani mają prawo złożyć odwołanie do Międzynarodowej Komisji w Berlinie w sprawie przyznania prawa łaski. Jak wynika z głosów prasy, wyrok uważany jest powszechnie za łagodny. Sędzia rosyjski w Trybunale zgłosił zastrzeżenia co do uniewinnionych. Radio Warszawa w audycji wtorkowej dało wyraz oburzeniu z powodu łagodnych kar.

+

W wyżej podanym wyroku nie jest ważna jego sentencja. Nie na większego znaczenia, czy tylko 12, czy 20-u wyrzutków ludzkości zawiśnie na szu-

bionicy. Ich śmierć nie będzie w żadnej mierze zadośćuczynieniem za hańbę, jaką przeżył świat, za poniżenie człowieka, za nękę pobitych narodów i śmierć milionów zamordowanych ich rękami.

Znaczenie tego wyroku polegać ma na tym, że po raz pierwszy w historii Międzynarodowy Trybunał uznał za zbrodnię fakt wywołania wojny, fakt związania spisku przeciw pokojowi i złamania praw międzyludzkich. Jako precedens prawny na przyszłość będzie to miało niewątpliwie wielkie znaczenie. Sam jednak wyrok Norymberski zadań tych nie spełnił.

W opinii "człowieka z ulicy" wyrok jest niewątpliwie sprawiedliwy. W poczuciu prawnym przeciętnego obywatela jest rzeczą zgodną ze słusnością, że strona zwycięska odbiera życie wodzom pokonanym. Ta tradycja utrwaliła się w Europie od czasów Cezarów rzymskich, którzy święcąc Tryumf prowadzili za swym wożem bojowym wziętych do niewoli przywódców, by ich ściąć przed Rostrami na Forum Romanum.

W tym właśnie leży słaba strona norymberskiego sądu. Świat zrozumiał intencje Trybunału po swojemu - uważa Norymbergę za Sąd Zwycięzców. Tym bardziej, że w komplecie sądczyni zasiada Rosja, ta sama Rosja, której jeden z przywódców Mołotow związał nierozdzielnie swe nazwisko z imieniem jednego ze skazanych - Ribbentropa.

Trybunał norymberski był instancją polityczną i międzynarodową, nie był instancją ponadpaństwową. Dopiero wtedy, gdy powstaną Stany Zjednoczone Europy i Świata, można będzie powołać do życia ponadpaństwową Trybunał, który będzie sądził i wyrokował w imię Ludzkości.

Ale w takim Trybunale nie mogłoby brakować głosu żadnego z narodów, który, jak obecnie Polskę, usiłuje się pogrzebać znową milczeniem. Nie można by wtedy przejść do porządku nad "niewygodnymi politycznie" sprawami. Taki trybunał uzna dopiero ludzkość za uprawnioną do wydawania wyroków w imieniu historii.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Nota rosyjska w sprawie Dardaneli

Po przemówieniu Stalina, w którym wyraził on przekonanie, że światu nie grozi narazie wojna, przyszły przemówienia Truman i Bevin. Prezydent Stanów Zjednoczonych wyraził wiarę w długotrwały pokój, co tłumaczono jako chęć podjęcia rozmów z Rosją, a koła rządowe amerykańskie poczęły wspominać o możliwości spotkania Truman z Stalinem i Atlee. Bevin sprecyzował jaśniej swe stanowisko, stwierdzając, że wprawdzie nie istnieje niebezpieczeństwo bezpośredniego konfliktu zbrojnego, niemniej jednak trwa wojna nerwów, której kres powinna położyć Rosja. Opinia Zachodu zdaje się przechylać ku stanowisku, że Rosja winna przez praktyczne ustępstwa dać początek wyrównania sprzeczności między Wschodem i Zachodem.

W czwartek wyraził przedstawiciel Sowietów zgodę na projektowany przez ONZ plan kontroli energii atomowej. Z drugiej strony jasne jest jednak, że ustępstwo to na miejsce w obrębie zagadnienia, w którym Sowiety i tak praktycznie niewiele mają do powiedzenia. Dobrze wrazenie tego kroku popsuła szybko nota Rosji do rządu tureckiego, w której Sowiety podtrzymują całej rozciągłości swoje żądania w sprawie kontroli Dardaneli. Nota nie zawiera nic nowego, jest natomiast dowodem, że Sowiety nie zrezygnowały ze swej ekspansji - co byłoby niezbędnym warunkiem jakiegokolwiek prawdziwego porozumienia z Zachodem. Równocześnie radio rosyjskie podjęło znowu ostre ataki na W. Brytanię.

Stanowisko Turcji - świadomej poparcia Anglosasów, zwłaszcza Ameryki - uległo jeszcze dalszemu usztywnieniu. Prasa turecka donosiła się odpowiedzi na rosyjską notę w takim tonie, który nietylko zawierałby odmowę, ale przecinałby wogóle możliwości dalszej dyskusji.

Minister Marynarki St. Zjednoczonych złożył oświadczenie, że jednostki floty amerykańskiej znajdują się na Morzu Śródziemnym, by m. inn. "ochronić interesy Stanów Zjednoczonych i wspierać tam amerykańską politykę" i wyraził przeświadczenie, że ilość jednostek zostanie zwiększona. Wykazuje to niedwuznacznie, że stanowisko Ameryki w sprawie Dardaneli nie uległo zmianie.

Powrót Króla Greckiego

Król Grecki powrócił z Anglii do ojczyzny. Przedstawiciele Sowietów i Jugosławii uchylili się od obecności na nabożeństwie dziękczynnym z powodu powrotu Króla. W północnej Grecji toczą się w dalszym ciągu walki między wojskami rządowymi i komunistycznymi partyzantami, wspieranymi przez Jugosławian.

+

Marszałek Tito oświadczył w radio belgradzkie, że Jugosławia będzie popierała stanowisko Polski w sprawie granicy z Niemcami.